

Seria Studio wylądowała w cenniku JBL-a wyżej od Stage i niżej od wyjątkowo udanej HDI. Według materiałów informacyjnych producenta ma spełnić oczekiwania „dotyczące audiofilskiego domowego systemu audio”. Mimo to w jej ramach można złożyć zestaw kina domowego.

Maciej Stryjecki

# Ministudio

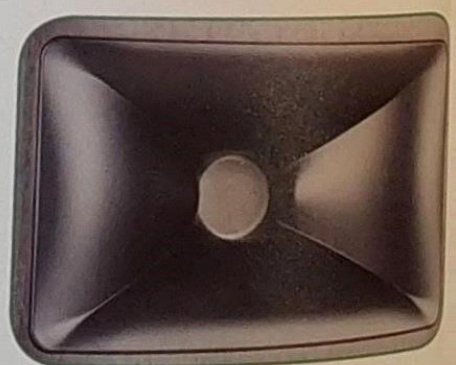
## JBL Studio 620

Systemy wielokanałowe tracą popularność z prozaicznej przyczyny – trudno je zainstalować w normalnym mieszkaniu bez utrudniania życia domownikom i konieczności przemeblowania. Mimo to producenci na razie z nich nie rezygnują. Wystarczy dodać aktywny subwoofer, głośnik centralny i mamy zagospodarowany cały segment rynku, a zasadnicza część linii i tak trafi do użytkowników stereo.

JBL również idzie tą drogą. W serii Studio daje do wyboru trzy podłogówki wyraźnie różniące się rozmiarami. Do mniejszych pomieszczeń poleca zaś monitory. Można odnieść wrażenie, że



▲▼ Tylko 13 cm, a ile basu!



▲ HDI – to jest tuba, co ma inne tuby pod sobą.

„poważną propozycją” pozostają jedynie Studio 630, a opisywane 620 stanowią alternatywę dla naściennych 610. Są malutkie i trudno od nich wymagać przetwarzania basu. Amerykanie pokazali jednak ostatnio, że potrafią zaskoczyć i niewielkie przetworniki w małej obudowie poczynają sobie nad wyraz śmiało.

### Budowa

Masą i głośnikami Studio przypominają droższe HDI, natomiast jakością wykonania – Stage. Pod tym względem propozycja JBL-a nie odbiega od produktów konkurencji w zbliżonej cenie. Nie wyróżnia się specjalnie na plus ani na minus. Skrzynki oklejono folią wi-



nylową – czarną albo imitującą drewno orzechowe. Bas-refleks dmucha do tyłu. Pod nim zamontowano parę standardowych terminali, przyjmujących gołe przewody, widełki i wtyki bananowe. Podłączenie jest niespecjalnie wygodne. Zaciski rozstawiono wąsko i osadzono głęboko w plastikowym profilu. Po jego zdemontowaniu widać standardowe okablowanie wewnętrzne.

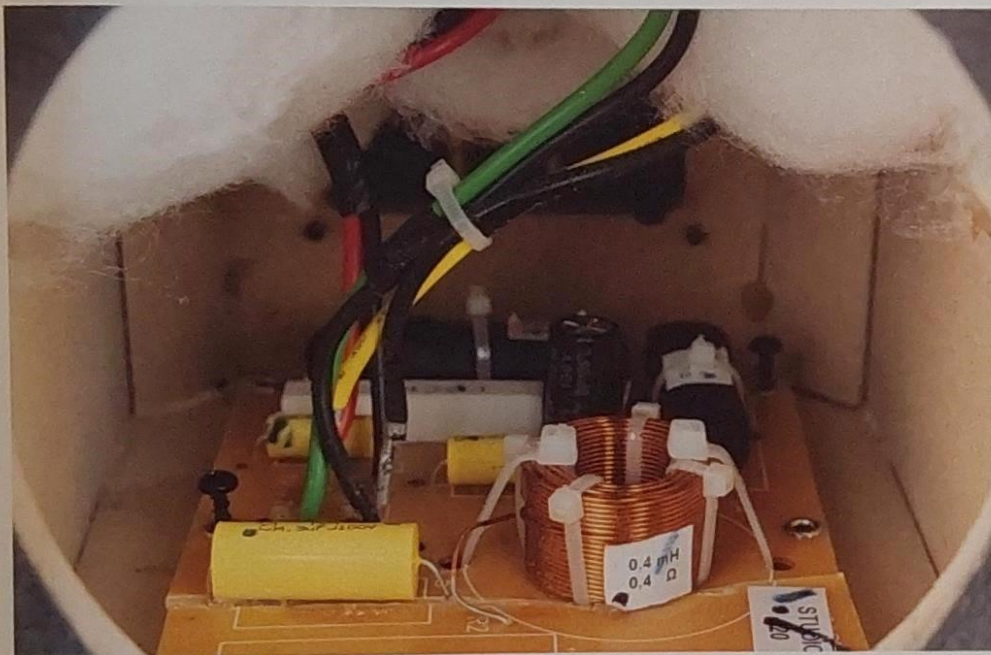
Skrzynkę skleja się z MDF-u. Wygląda solidnie i ma wydzieloną ciężką podstawę, polakierowaną na błysk, dla kontrastu z matem okleiny. Osadzono w niej

eliminować rezonanse na powierzchni drgającej. Resor otacza szeroka osłona kosza z zaokrąglonymi krawędziami. Obiecujący widok to głośnik wysokotonowy, zaczerpnięty z serii HDI: kompresyjny JBL 2414H-1 z membraną Teonex, umieszczony w falowodzie HDI (High Definition Imaging).

Zwrotnica dzieli pasmo przy 2,3 kHz. Impedancja znamionowa 6 omów w połączeniu z niską skutecznością 84 dB zapowiada wysokie wymagania wobec wzmacniaczy. Te powinny być wydajne, ale warto pamiętać, że producent okre-

śla maksymalną moc na 100 W. Dolnej granicy nie podano.

Cena 3000 zł wydaje się dość wysoka za tak mały monitor, choć falowód



▲ Niezbyt wygodne gniazda i bas-refleks z tyłu.

◀ Zwrotnica, a z tyłu widać wzmocnienia obudowy.

nagwintowane tuleje, dzięki którym monitory można przykręcić do podstawek. Wszystkie boczne krawędzie zostały zaokrąglone, dzięki czemu małe Studio prezentują się lepiej niż kanciasty prostopadłości. Niewykluczone również, że producentowi zależało na uniknięciu załamania fal. Front można zakryć maskownicami mocowanymi na magnesy, ale wtedy pozbawimy się przyjemnego widoku.

JBL umieszcza swoje logo na aluminiowej tabliczce pod przetwornikami (identyczna znajduje się też na maskownicy). Te zaś wyglądają „zawodowo”. Pasma przenoszenia zawiera się w przedziale 50 Hz – 40 kHz i aż trudno uwierzyć, że mały, zaledwie 13,3-cm głośniczek zejdzie tak nisko. Membranę zawieszono na miękkim resorze o niewielkim skoku i wykonano z PolyPlasu, czyli celulozy powlekaną polimerem. Wyraźne przetłoczenia rozbiegają się koncentrycznie wokół dużej nakładki przeciwpływej. Faldy usztywniają membranę. Rozmieszczono je tak, aby

## Stage – Studio – HDI

Sytuacja, w której ktoś będzie wybierał pomiędzy porównywalnymi gabarytowo modelami z trzech serii JBL-a wydaje się mało prawdopodobna; ceną różnią się zasadniczo. Potraktujcie więc to zestawienie jako ciekawostkę, w dodatku nie do końca miarodajną, bo na tym etapie mogą jedynie przekazać obserwacje dotyczące monitorów. Podłogówek Studio jeszcze nie słuchałem, ale niewykluczone, że wnioski się powtórzą.

Miniaturki Stage prezentują przyzwyczajony dźwięk o świetnej przestrzenności. Jest dużo góry, panuje porządek i nie można marudzić na przejrzystość. Na tle konkurencji to mocna oferta, choć – jak mówią – głowy nie urywa. Przeskok do najmniejszych Studio jest ogromny – wchodzimy w inny świat wrażeń. Stage mają problemy z dynamiką, a ich potencjał kończy się szybko, zwłaszcza jeżeli zechcemy nagle zwiększyć pokój rzędu 20 m<sup>2</sup>. Bas również

okazuje się domyślny. W Studio dostajemy już nie bas, tylko basisko (inna rzecz, że nie schodzi zbyt głęboko) oraz zdolność głośnego i szerokiego grania. Dźwięk jest rockowy i – nie bójmy się tego słowa – efekciarski, bo z tak małych zestawów nie da się bez sztuczek uzyskać takiego efektu.

Przeskok ze Studio do HDI nie przyniesie już tak spektakularnej zmiany, bo gabaryty dźwięku rosną niewiele. Zmienia się za to co innego – pojawia się więcej swobody, oddechu i rozmachu, połączonego z lekkością i brakiem podskórnego wysiłku. Proporcje się wyrównują, a barwy instrumentów zyskują na naturalności. Mamy tu więcej emocji i załączki subiektywnie postrzeganego piękna, zawartego w partyturze. Każdy zakres pasma okazuje się dźwięczniejszy i bardziej uporządkowany. Ujmując najogólniej: całość nabiera klasy.

HDI i logo znanej marki podnoszą wartość postrzeganą. W salonach współpracujących z JBL-em pojawiają się korzystne oferty, dzięki którym Studio 620 da się upolować taniej.

### Konfiguracja systemu

Monitory grały z elektroniką McIntosha: wzmacniaczem MA12000 i odtwarzaczem MCD12000. Okablowanie po-

sloną, ale i natężenie basu, i rozmiary dźwięku nie pasują do głośników wielkości pudełka po butach. Na dodatek jest to szybki, mocny bas z energicznym uderzeniem. Potrafi pulsować, podkreślać rytm, a mimo niezłej kontroli ma też miłą dla ucha sprężystość. Nie należy się natomiast spodziewać głębi; zaakcentowano wyższe obszary podzakresu, w których operują gitara

równywalna z całkiem niezłą kopułką. Jest przy tym lepsza w generowaniu wysokich ciśnień, szybkości reakcji i szerokości propagacji fal. Ta ostatnia robi wrażenie, bo w każdym pokoju słyszemy mniej więcej to samo. To jeszcze nie efekt z serii HDI, ale i tak wart odnotowania.

Barwa jest jasna i czysta. Wysokich tonów nie brakuje, a dół umiejętnie równoważy ich hojność. Nie można narzekać na precyzję i porządek, a jedną z największych zalet głośnika stanowi przekazanie informacji o przestrzeni. Monitory budują szeroką i głęboką scenę, w której potrafią zniknąć. Do poziomu najmniejszych HDI pozostaje wprawdzie spory krok, ale na tle konkurencji za 3000 zł Studio 620 plasują się w zdecydowanej czołówce.

### Konkluzja

Rockowe, bogate brzmienie powinno się podobać, zwłaszcza kiedy zostało oparte na dynamice i basie. Mimo napinania mięśni dźwięk jest czysty i słychać sporo szczegółów. Studio 620 to dobra propozycja do małych pomieszczeń. Warto jednak mieć z tyłu głowy, że większe 630 kosztują tylko o 600 zł więcej.



! ▲ Studio 620 wyglądają porządnie – to nie jest tania skrzynka z supermarketu.

chodziło z katalogu Hijiri (HCI/HCS). Zasilanie filtrowała listwa Ansa Power Tower.

### Wrażenia odsłuchowe

Możecie porzucić obawy, że nie da się uzyskać basu z miniatuerek przeznaczonych tak naprawdę do roli głośników efektowych w systemie 5.1. W czasie projekcji z tyłu też potrafi ryknąć, zwłaszcza w finałach filmów o potworach. Myślicie już, że maskara poszła do piachu i można odetchnąć z ulgą, aż tu nagle... Reżyser zostawia sobie ostatnią szansę na poderwanie widza z fotela, bo później, na koniec, już tylko strzał, cios łopatą i dopiero teraz mogą się pojawić napisy.

W muzyce JBL robi takiego samego psikusa już z pierwszym tąpnięciem albo uderzeniem perkusyjnej stopy. Skąd to się bierze?

Może to jeszcze nie sytuacja, w której zaczynamy szukać subwoofera za za-

basowa, stopa i większe bębny zestawu perkusyjnego. To sprytnie posunięcie wystarcza do osiągnięcia zamierzonego efektu, zwłaszcza w realizacjach popowo-rockowych. Nie jest to jednak swobodnie rozciągnięty dół, dodający prezentacji rozmachu. Ale to już bardziej w muzyce symfonicznej i chyba nikt nie oczekuje, że Studio 620 pokażą ją w pełnej krasie.

Podobnie jest z dynamiką. Monitory potrafią zagrać zaskakująco głośno, a nawet wytworzyć odczuwalne ciśnienie dźwięku w niewielkim pokoju, ale oddanie mocnych kontrastów i różnicowanie tych subtelnych wychodzi im mniej przekonująco. Dźwięk został podrasowany, choć trzeba przyznać, że z wycuciem.

Przejrzystość okazuje się co najmniej dobra, a tuba nie utrudnia identyfikacji szczegółów w górze pasma. Owszem, zdradza tendencję do uśredniania barwy, ale w swojej cenie może być po-

### JBL Studio 620

Cena: 2998 zł

#### Dane techniczne:

Ilość dróg/głośników:	2/2
Obudowa:	bas-refleks
Pasma przenoszenia:	50 Hz – 40 kHz (-6 dB)
Skuteczność:	84 dB
Impedancja:	6 omów
Rek. moc wzm.:	50-200 W
Terminal:	pojedyncze
Wymiary (w/s/g):	31/19/24 cm
Masa:	6,9 kg/szt.

#### Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●○
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○